Nr. 110 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 17 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORG… STYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i … zór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dziś otwarcie Wystawy Kraj. w Poznaniu

Sprawa zwołania sesji Sejmu nie jest aktualną.

WARSZAWA, 15-go maja. (A. W.). „Przegląd Wiecz." podaje, że w związku z wysuniętem przez Klub Narodowy i PSL Piasta żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej i propozycją zwrócenia do klubów lewicowych w sprawie wystosowania wspólnego adresu w tej sprawie do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, — obradował dziś CKW. P. P. S. Wśród członków CKW. PPS. przeważa niechęć do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej i wspólnego wystąpienia z klubami prawicowemi z adresem do P. Prezydenta Rzplitej. — Według „Przeglądu Wiecz." CKW. PPS. stoi na stanowisku, że chwila obecna nie nadaje się do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

—o—

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem pos. tow. Barlickiego odbyło się posiedzenie C. K. W. P. P. S. — C. K. W. zatwierdził szereg sprawozdań politycznych i organizacyjnych i powziął odpowiednie uchwały.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Wobec krążących pogłosek uważamy za potrzebne stwierdzić, że sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu z inicjatywy poselskiej nie jest narazie aktualną.

NOWY DYREKTOR ZAKŁADU UBEZPICZEŃ PRAC. UMYSŁ.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). W najbliższych dniach naczelnik wydziału w ministerstwie pracy dr. Józef Pasternak opuszcza zajmowane stanowisko i obejmuje urzędowanie jako dyrektor Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

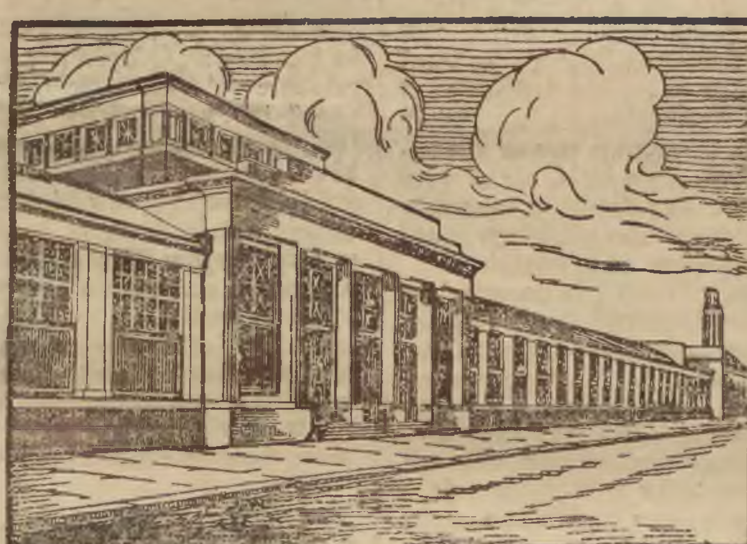
—o—

Pr. 126/29.

Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz: 398 Dzup. Nr. 45, dokonane dnia 30 kwietnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy" Nr. 99 z dnia 1/5 1929. z powodu, że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt.: »Denuncjacyjki Przedświtowych ludzi« zawiera w sobie znamiona występku z art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzpp. Nr. 45. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 11 maja 1929. Antoniewicz.



Hala przemysłu graficznego, papierniczego i chemicznego na P. W. K.

Omal nie katastrofa marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Wczoraj przyjechał do Wilna marszałek Piłsudski i z dworca kolejowego udał się samochodem do pałacu, gdzie zamieszkał. W drodze do pałacu, przy zbiegu ulic Magdaleny i Biskupiej samochód zderzył się z przecinającą drogę taksówką, którą przewrócił. Taksówka została lekko uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było.

—o—

NĘDZA APROWIZACYJNA W ROSJI.

MOSKWA, 15. maja. (AW). Nędza aprowizacyjna na terenie Sowietów przybrała zastraszające rozmiary. Rząd zagroził wszystkim osobom spekulującym żywnością banicją na 5 lat do stepów syberyjskich.

—o—

Co można zobaczyć na Wystawie Poznańskiej?

Ubiegłej soboty zjechali się do Poznania na zaproszenie dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej dziennikarze z całej Polski celem zaznajomienia się ze stanem prac na wystawie w przededniu jej otwarcia. — Przybyłych w liczbie około 150 dziennikarzy powitał w hali reprezentacyjnej Wystawy jej prezes i naczelny dyrektor dr. Wachowiak następnie dyrektorowie poszczególnych działów udzielali dziennikarzom odpowiednich informacji, oprowadzając ich po olbrzymich terenach, na których stanęło 110 pawilonów, Poszczególne tereny wystawy oddzielone są od siebie kompleksami domów, ogrodami, a nawet cmentarzem stanowią one jednak zwartą całość, łącząc się z sobą ulicami czy mostami.

Powierzchnia wszystkich terenów wynosi 600 tys. m. kwadr., czyli 60 hektarów objętość jej jest zatem tylko o 200 tys. m. kw. mniejsza, niż światowej sławy wystawa w Wembley w Anglji, którą zwiedziło miljony ludzi, ze wszystkich krańców świata.

Próbujmy się pocieszać, że i do Poznania zawitają w wielkiej ilości ludzie z obcych krajów. Byłaby to kropla w morzu wielkich potrzeb Polski, w każdym razie kilkadziesiąt miljonów, zostawionych w Polsce przez obcych, miałoby pewne znaczenie dla naszej gospodarki, nie mówiąc o korzyściach moralnych, o znaczeniu propagandowem tego wielkiego przedsięwzięcia, jakiem jest wystawa.

W poszczególnych pawilonach i na terenach rozmieszczone zostały eksponaty według następujących działów: 1) Wystawa rządu; 2) wystawa samorządów; 3) rolnictwo; 4) przemysł; 5) sztuka; 6) Hygjena, opieka społeczna, wychowanie fizyczne, sporty i turystyka i 7) Emigracja.

Działy powyższe podzielone zostały na grupy, a każda z grup na drobniejsze jeszcze klasy.

Budowle są imponujące, niektóre z nich zatrzymują wzrok nietylko ze względu na swą bajeczną kolorowość, ale ze względu na swą formę architektoniczną, a inne znowu ze względu na swą monumentalność. Do tych należy pałac rządowy wystawiony przez rząd, który po zamknięciu wystawy zostanie oddany na użytek uniwersytetu na zakład chemji.

Wśród wielu imponujących budowli zwracają uwagę strzeliste, pagody chińskie. Na jednej z ich wież powiewa barwna chorągiew z tajemniczą datą 1782. To nasz Baczewski reklamuje swe sławne wyroby, a owa niezrozumiała data to rok założenia fabryki we Lwowie. W pozostałych pagodach mieszczą się wyroby innych fabryk wódek w Polsce. Zgodnie i harmonijnie.

Eksponaty zostały bowiem podzielone — jak wspomnieliśmy — według pokrewieństwa dziedzin. Jeżeli ktoś np. zechce szukać wyrobów przemysłu włókienniczego, nie znajdzie ich napewne w grupie przemysłu metalowego, szukając zaś czegoś z dziedziny sztuki, nie pójdzie między świnie i krowy, które hodowcy zgromadzili na wystawie.

Wielki udział w wystawie — bierze też rząd, którego poszczególne resorty odzwierciadlają swę prace w różnych działach. I tak w roli wystawców występuje ministerstwo komunikacji, ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo pracy i opieki społecznej, ministerstwo przemysłu i handlu, ministerstwo oświaty itd.

W dziale ministerstwa pracy i opieki społecznej są urządzone ubikacje mające być wzorem, jak w fabrykach w uwzględnieniu potrzeb robotnika wyglądać powinno. A więc osobna ubieralnia, umywalnia, łazienki itd.

Przechodząc obok tego właśnie miejsca jeden z dziennikarzy powiedział do drugiego:

— Chodźmy, nic interesującego tu niema.

Czy to nie charakterystyczne?

Ale nie zrażajmy się. Niema takiego działu pracy w Polsce, któryby na wystawie nie był reprezentowany. — Wszystko, co myśl ludzka stworzyła a co ręce ludzkie wypracowały, co przyoblekły w realne kształty, wszystko na tej wystawie znalazło swe odzwierciedlenie. Każdy znajdzie na wystawie, to co go najwięcej interesuje, nie wyłączając wesołej zabawy na osobnym terenie zw. „Wesołe-miasteczko". *A. R.*

„Lewiatan" przeciw tegorocznym Targom Wschodnim we Lwowie.

WARSZAWA, 15. 5. (AW.) „Epoka" donosi: „Odbyło się tu ogólne zebranie delegatów Centr. Zw. P. P. G. H. i F. (Lewiathan) i posiedzenie Rady tego Związku pod przewodnictwem prezesa ks. Stan. Lubomirskiego. W szeregu spraw bieżących poruszoną została kwestja uruchomienia w r. b. Targów Wschodnich we Lwowie. Rada stwierdziła iż wobec Wystawy Poznańskiej życie gospodarcze w rb. nie jest w możności wzięcia udziału w Targ. Wsch. i postanowiła w imieniu zrzeszonych organizacyj w Centr. Związku wystąpić o uruchomienie w r. b. targów we Lwowie".

(Dowiadujemy się ze źródeł kompetentnych, że uchwała „Lewiathana" nie wpłynie na to, aby tegoroczne T. Wsch. zostały odwołane, są już bowiem bardzo znacznie posunięte przygotowania do tegorocznych T. Wsch., które spowodowały wielkie koszta. Zresztą — jak wiadomo — życzą sobie tego, aby Targi Wschodn. i w tym roku się odbyły m. in., także Prezydjum miasta, lwowska Izba Przemysł. Handl. i Małopolskie Tow. Rolnicze).

Pierwsze wstrząsy rewolucji na Litwie

Tajemnicza śmierć Wasiliusa.

WARSZAWA, 15. 5. (AW.) „Ekspress. Por." donosi z Kowna, że całe Kowno zostało wczoraj zaalarmowane senzacyjną wiadomością o tajemniczym zgonie studenta Wasiliusa, którego aresztowano pod zarzutem uczestniczenia w zamachu na Waldemarasa. Według doniesienia wczorajszych pism kowieńskich Wasilius miał się przyznać do zorganizowania tego zamachu. Drugą senzacją kowieńską jest ucieczka adwokata Bułata krewnego Wasiliusa, którego również zatrzymanego w związku z zamachem.

„Kur. Por." donosi z Rygi, że zeznania Wasiliusa wywołały ogromną konsternację w kołach rządowych, ponieważ Wasilius miał oświadczyć, iż jeden z ministrów obecnego gabinetu Waldemarasa inspirował i opłacał całą tę akcję zamachową. Wasilius niechciał jednak wyjawić nazwiska tego ministra.

Pierwsze niesnaski między świeżymi przyjaciółmi.

WARSZAWA, 15. 5. (AW.) „Kur. Warszawski" donosi z Rzymu, że w sferach Watykańskich krążą pogłoski jakoby wczorajsza mowa Mussoliniego miała ten bezpośredni rezultat, że ratyfikacja Konkordatu przez Watykan będzie odroczona do okresu bliżej nieokreślonego.

Trzecia rocznica rewolucji majowej.

Trzy lata minęły od chwili, gdy Józef Piłsudski na czele oddanych mu pułków armji przy poparciu entuzjastycznym mas ludowych, w dniach 12—15 maja 1926 stoczył zwycięską walkę z obozem nacjonalistyczno-klerykalno-piastowej prawicy. Hasła, pod któremi Piłsudski podjął tę ciężką, walkę, dotyczyły głównie interesów wojska, sprawy powrotu marszałka do władzy i pracy w armji. O jakimś zasadniczym przewrocie w kierunku wstecznym w ustroju państwa, jak wnosić należało z licznych, publicznych oświadczeń Piłsudskiego przed rewolucją — on nie myślał. Wystąpienie jego w imię postulatów wojskowych, nabrało z natury rzeczy charakteru politycznego, gdyż zwracało się przeciw całemu obozowi prawicy, będącej u władzy. Prawica ta miała poza sobą w odrodzonej Polsce ohydną i zbrodniczą historję wichrzeń antypaństwowych.

To też walka, zainicjowana przez Piłsudskiego znalazła bezwzględne poparcie lewicy demokratycznej i mas ludowych. Walka wojska o „swoje" interesy, nabrała charakteru rewolucji żołniersko-ludowej w obronie zdobyczy społecznych i politycznych klasy pracującej.

Piłsudski walczył więc w tym samym charakterze wodza demokracji, w jakim stanął na czele państwa w r. 1918. Dlatego jedynie wystąpienie jego poparte zostało z całem zaufaniem obozu demokratycznego i klasy robotniczej, która przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Piłsudskiego.

Zaraz po przewrocie, 25 maja *Piłsudski* oświadczył, że dokonał czegoś „w rodzaju rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji". Rozumieć to należało, że nie myśli o przewrocie ustrojowym państwa, w żadnym kierunku". Toteż, projektowana zmiana konstytucji (dokonana 2. 8. 1926), jakkolwiek poważnie nadszarpująca parlamentarną demokrację, nie naruszała zasad ustroju demokratycznego Republiki. Piłsudski przeprowadził te zmiany, które umożliwiały mu realizację jego planów wojskowych. — Pozatem zmiana sierpniowa usunęła niedorzeczną nierozwiązalność sejmu, co tyle szkody wyrządziło młodej naszej demokracji parlamentarnej. Atoli praktyka pomajowego sposobu rządzenia, poszła w kierunku daleko wstecznym, sprzecznym z zasadami ustroju prawnego Rzpltej. Czynniki decydujące, odczuciwszy współdziałanie z lewicą demokratyczną, zwróciły się do sfer społecznych, wspierających dotąd stary obóz prawicowy, nacjonalistyczny. Oparcie się o elementy konserwatywne, szlacheckie i wielkokapitalistyczne, a odcięcie się od demokratycznych — w konsekwencji musiało doprowadzić do polityki, do systemu władzy, odpowiadającego interesom i światopoglądowi tych wstecznych grup i pewnych klik, które doszły do wpływów na państwo i zyskały dużo przy władzy. Wytworzył się system rządzenia, zasadniczo sprzeczny z demokratycznym ustrojem państwa. Po trzech latach praktyki, obóz tzw. „sanacyjny" podjął próby dalszych, ale już zasadniczych zmian konstytucyjnych. Konstytucja według



Nadejdzie dzień, kiedy Socjalizm zwycięży uzbrojoną reakcję.

projektu bloku bezpartyjnego (jedynki) ma prawnie uświęcić pomajowy system władzy. Projekt ten

przewraca cały porządek prawny państwa.

Znosi suwerenność narodu, przenosząc ją na „prezydenta" nieodpowiedzialnego, wyposażonego, w olbrzymią władzę, w zakresie prawodawczym, wykonawczym i sądowniczym.

Demokratyczne przedstawicielstwo parlamentarne narodu, zepchnięte ma zostać do roli organu podrzędnego, zaledwie tolerowanego w ustroju państwa. Ośrodkiem jego ma być wszechwładny „prezydent", w absolutystyczno-monarchiczne wyposażonej atrybucje władzy.

Lud pamięta, że pod temi hasłami walki zbrojnej w maju 1926 r. nie rozpoczynano i że nie w imię takich idei, wziął on udział w rewolucji i zadecydował o jej zwycięstwie.

„Jedyna rzecz, której jestem pewny, jest ta, że

demokracja polska spełni zawsze swój obowiązek, jeśli idzie o obronę suwerenności politycznej ludu. Tego ludu, który nigdy nie ugiął się pod żadnem jarzmem obcem"...

oświadczył w Paryżu wielki i zasłużony dla sprawy proletarjatu i niepodległości Polski, wódz polskiej demokracji, Marszałek Sejmu *Ignacy Daszyński.*

Wreszcie wszyscy ci „sanatorzy", którzy pragną wyciągnąć z rewolucji majowej reakcyjne konsekwencje, niechaj wezmą pod rozwagę słowa ostrzeżenia największego naszego wieszcza — *Adama Mickiewicza*, ogłoszone w paryskiej „Trybunie Ludów" właśnie 13—16 maja 1849 r. pod adresem niektórych „z ludzi w ręce których Luty wydał losy Francji":

„Lud... dał władzę ludziom, którzy mu przysięgli... ulżyć jego nędzy, uwolnić go od wyzyskiwaczy i korupcjonistów dawnego rządu... Lud zemścił się za tę zdradę, cofając swą potężną rękę, która podtrzymywała ludzi wyrosłych z rewolucji, i ci ludzie upadli, a jak oni, upadną wszyscy ci, którzy wyniesieni przez lud, zapomną o warunkach, pod któremi nadano im władzę".

Marjan Porczak.

Żądają rozbrojenia a zbroją się.

TALLIN. Jednym ze środków, zmierzających do wzmocnienia sowieckiej potęgi wojennej, jest zaprowadzenie w Rosji obowiązkowego przysposobienia wojskowego młodzieży. Opracowane właśnie przez komisarjat spraw wojskowych przepisy o przysposobieniu wojskowem młodzieży sowieckiej przewiduje zorganizowanie specjalnych koszarowych kursów 10-tygodniowych dla młodocianych robotników i konsomolców w wieku od lat 16 do 18 i dla drugiej grupy w wieku od lat 19 do 21. Ilość godzin, przewidziana na cele przysposobienia wojskowego, wynosi u pierwszej grupy 180, u drugiej — 420, przyczem nauka wojskowa ma się odbywać we wszystkich formacjach wojskowych.

Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie obowiązkowego przysposobienia wojskowego dla robotników i komsomolców, powiększa pośrednio siły zbrojne sowietów; choć oficjalnie stan liczebny armii pozostaje niezmienionym. (Ceps).

—o—

Niemcy chcą ustanowić datę podpisania Traktatu Wersalskiego jako „dzień żałoby narodowej".

BERLIN. W komisji budżetowej Reichstagu poseł stronnictwa niemiecko - narodowego Berndt zgłosił wniosek, domagający się, aby dzień 28 czerwca jako 10 rocznica podpisania traktatu wersalskiego, ogłoszony był jako dzień żałoby narodowej we wszystkich szkołach niemieckich.

Minister spraw wewn. Severing oświadczył gotowość rozpatrzenia tego wniosku pod warunkiem pewnych politycznych gwarancyj.

„Deutsche Allg. Ztg." domaga się, aby żałoba narodowa we wspomnianym dniu objęła nietylko szkoły, ale całokształt niemieckiego życia publicznego w kraju i zagranicą. — Opór przeciwko traktatowi wersalskiemu jest jednym z tych niewielu punktów, w których cały naród niemiecki jest jednomyślny i uwydatnienie tego faktu winno być traktowane jako obowiązek narodowy.

—o—

Krwawa masakra robotników przez policję

w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 15. maja. (AW). W miejscowości Elisabethtown (Stan Tennessee) doszło ostatnio do krwawych rozruchów strajkowych. W fabryce firmy Bamberg et Comp. wybuchł strajk robotników fabrycznych na tle żądania podwyżki płac. Podczas próby usuwania robotników z fabryki przyszło do krwawego starcia z policją. Kilku robotników zabito, bardzo wielu rannych. W związku z rozruchami 200 osób aresztowano.

W klasztorze wykryto centralę komunistyczną w Austrji.

WIEDEN, 15. 5. (AW). Późnym wieczorem przyaresztowano tu kilka osób, które działały na tutejszym terenie z polecenia partji komunistycznej w II dzielnicy miasta. Komuniści urządzili tam biuro fałszowania paszportów dla węgierskich kurjerów komunistycznych. Obiega tu pogłoska, że bezpośrednio po majowych rozruchach komunistycznych w Berlinie przez dwa dni bawił we Wiedniu znany terorysta węgierski Bela Kuhn.

WIEDEN, 15. 5. (AW). „Wiener Mittagsblatt" donosi z Insbruku, że wykryto centralę ruchu komunistycznego, obejmującego całą Austrję. — Centrala ta mieściła się w klasztorze w Witken w miejscowości Isel koło Insbruka. W klasztorze tym znaleziono podczas rewizji znaczną ilość broni.

—o—

Aresztowanie 2 generałów litewskich.

WILNO, 15. maja. (AW.). Jak podaje „Dziennik Wileński" w Kownie rozeszły się pogłoski o aresztowaniu w związku z zamachem na Waldemarasa gen. Plechawicjusa i gen. Gregoriusa-Głowackasa. Wiadomości te o tyle odpowiadają prawdzie, że gen. Plechawicjus pozostaje obecnie pod nadzorem policyjnym i że cofnięto mu paszport dyplomatyczny na wyjazd do Rzymu w charakterze attache. Gen. Gregorjus-Głowackas nie był aresztowany zupełnie. Należy on do najbliższych doradców Waldemarasa. Nie potwierdza się również wiadomość o aresztowaniu przywódcy socjal-demokratów Kairisa.

Nowe ofiary faszystowskiej sprawiedliwości na Litwie.

BERLIN. 15. maja. (Pat.) Biuro Wolfa donosi z Kowna, że sąd wojenny w Szawlach, który ostatnio skazał czterech terrorystów na karę śmierci, wydał dziś nowy wyrok na uczestników powstania wrześniowego w roku 1297. Czterech oskarżonych skazano na dożywotnie ciężkie roboty, 29 zaś na ciężkie roboty od 1 do 15 lat, 25 osób uniewinniono.

—o—

43 wypadki tajemniczego zniknięcia dziewcząt.

POZNAŃ, 15. maja. (AW). W ostatnich dniach około godziny 8-ej rano w drodze do szkoły zniknęła w tajemniczy sposób 18-letnia córka znanej rodziny poznańskiej. Władze wszczęły energiczne śledztwo. Dzięki interwencji policji kobiecej po 4-ch dniach znaleziono ją nieprzytomną na dworcu w Warszawie. W pobliżu kręciło się dwóch podejrzanych osobników, których policja aresztowała. Ofiarę, która doznała silnego wstrząsu nerwowego oddano pod nadzór psychjatry. Należy zaznaczyć, iż w miesiącu kwietniu policja zanotowała 43 analogiczne wypadki.

—o—

Katastrofalny wybuch gazów w szpitalu

70 OSÓB RANNYCH.

CLEVELAND. 15. maja. (Pat.) W dniu dzisiejszym w sali röntgenizacyjnej tutejszej kliniki nastąpił poważny wybuch, przy którym około 40 osób odniosło rany i oparzenia. Trujące gazy, które — jak przypuszczają — stały się powodem eksplozji, po wyjściu z laboratorjum ogarnęły pewną przestrzeń. Panuje obawa, że liczba zabitych przy wybuchu jest większa niż poprzednio przewidywano. Zdaniem władz policyjnych ofiarą wybuchu padło około 70 osób.

Wstrząsy podziemne we Włoszech.

RZYM, 15. maja. (AW). W całych Włoszech ogromne zaniepokojenie wywołują wstrząsy podziemne, które dały się odczuć w różnych stronach kraju. Ostatnio trzęsienie ziemi dało się odczuć silniej, mieszkańcom Bolonji i Modeny. Ludność tych miast gdy tylko odczuła trzęsienie wybiegła w nocy z miasta i do rana przesiedziała pod gołem niebem pełna trwogi.

PRACA NAD PROJEKTEM NOWEGO BUDŻETU.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). W myśl rozporządzenia min. skarbu wszystkie ministerstwa przystąpiły do opracowania projektów budżetów na rok budżetowy 1930—31. W instrukcji wystosowanej do poszczególnych ministerstw, ministerstwo skarbu zwróciło uwagę, że projekty budżetów nie mogą pod żadnym pozorem przekraczać norm, jakie zawiera budżet każdego resortu w roku obecnym.

Dwaj rzekomi sprawcy zamachu na Waldemarasa zbiegli do Polski?

BERLIN, 15. 5. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że dwaj studenci, którzy brali udział w zamachu na Waldemarasa, Bulota i Budegis zbiegli na Wileńszczyznę. Obaj oni byli członkami stowarzyszenia Ausra. Korespondent Berliner Tageblattu przytacza dalej obszerny artykuł Ljetuwos Aidas oświadczający, że zamachowcy byli zwolennikami Pleczkajtisa i agentami Polski. Zamach ten — zdaniem Ljetuwos Aidas — zorganizowany był przez zwolenników Pleczkajtisa a kierowany przez Hołówkę i Piłsudskiego. Ljetuwos Aidas wyraża przekonanie, że zamach na Waldemarasa nie jest ponowieniem ostatniej próby agentów Polskich i twierdzi, że posiada informacje o tem, jakoby agentów Piłsudskiego i Hołówki kształcono w rzucaniu granatów i że zamierzają oni w niedługim czasie odwiedzić ponownie Litwę. Ljetuwos Aidas kilkakrotnie podkreśla, że źródła spisków nie mieszczą się w Wilnie i Kownie, lecz, że pochodzą z Warszawy.

Brednie Ljetuwos Aidas powtarzane przez „Berliner Tageblatt" są tak niedorzeczne, że nie wymagają z naszej strony żadnych komentarzy.

BERLIN, 15. 5. (Pat). Dziennik kłajpedzki Memmeler Dampfboot donosi z Kowna, że z pośród pięciu studentów, co do których istnieją poważne poszlaki, że brali udział w zamachu na premiera Waldemarasa, trzech a między nimi Wasylius znajduje się w więzieniu, natomiast Bulota i Budegis mieli zbiec przez granicę do Polski.

—o—

Uchwały Centr. Organizacji Prac. Umysł.

W ub. niedzielę obradowała w Warszawie **Rada Główna Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych** przy licznym udziale delegatów z całego kraju. Po całodziennych obradach Rada powzięła szereg uchwał, wśród których uchwały dotyczące **kwestji mieszkaniowej i zasiłków dla bezrobotnych** zasługują na szczególną uwagę.

W wyniku dyskusji jednomyślnie ustalono, że projekty dotychczasowe nie są zgodne z potrzebami pracowników umysłowych, a przedewszystkiem przeciwstawiono się próbie obciążenia podatkiem lokatorów. Projekt pozytywny wskazuje m. in., że:

Katastrofalny stan kwestji mieszkaniowej wymaga zmobilizowania wszelkich środków finansowych na cele budowlane. Środki na cel powyższy czerpać należy:

a) z wewnętrznej pożyczki premjowej, specjalnie emitowanej;

b) z wpływów z podatków od nieruchomości i placów niezabudowanych;

c) z wpływów z części podwyższonego podatku dochodowego;

d) z rezerw skarbu państwa;

e) z kapitałów rezerwowych instytucji ubezpieczeniowych (społecznych i prywatnych), kas oszczędności, banków.

Oszczędne i zgodne z postulatami polityki społecznej administrowanie funduszami budowlanemi wymaga skoncentrowania zarządu tych funduszów w jednej instytucji publiczno - prawnej o charakterze społecznym i powierzenia gminom miejskim budowy domów mieszkalnych.

Poza gminami miejskiemi kredyty budowlane mogą być udzielane również spółdzielniom budowlano - mieszkaniowym, dającym jednak dostateczną gwarancję pod względem organizacyjnym i finansowym.

Konieczność zaspokojenia masowej potrzeby mieszkań wymaga ustalenia maksymalnej wielkości mieszkań, budowanych ze środków publicznych.

Udostępnienie mieszkań warstwom pracowniczym w nowo-wybudowanych domach wymaga odpowiedniego ustosunkowania czynszu w tych domach do obecnego poziomu płac, wskutek czego procent od udzielanych kredytów budowlanych winien wahać się w granicach od 2 do 3.

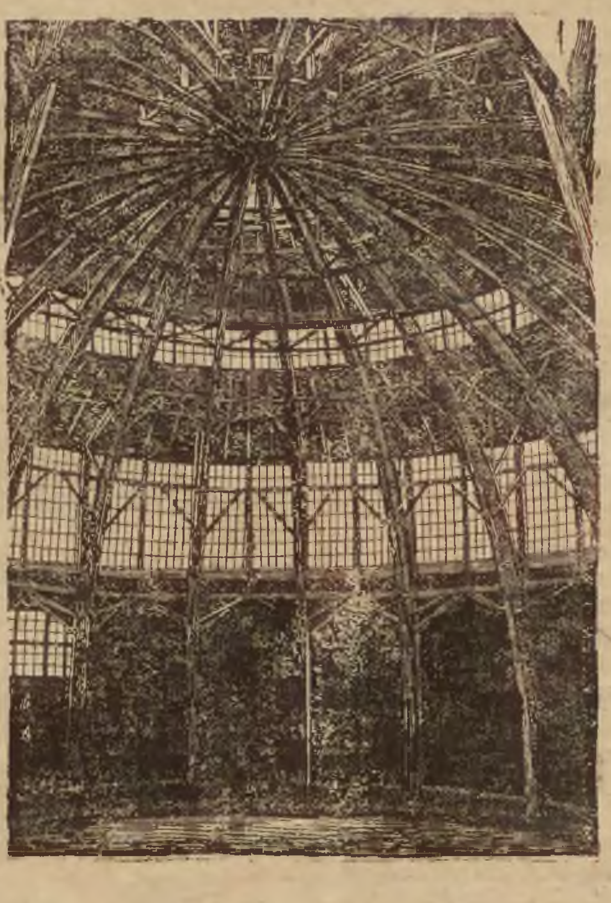
Ożywioną dyskusję wywołała również sprawa zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Centralna organizacja domaga się uproszczenia systemu, a przedewszystkiem zmiany uciążliwych przepisów wykonawczych.

Niemieccy faszyści organizują Heimwehrę austr.

WARSZAWA, 15. 5. (AW). „Kurj. Czerwony" donosi z Berlina, że socjal - demokratyczny dziennik bawarski „Münchener-Post" zamieszcza dziś sensacyjne rewelacje o bliskich stosunkach między austrjacką Heimwehrą a bawarskiemi Hackenkreuzlerami. Niemieckie koła skrajnie prawicowe biorą żywy udział w akcji organizacyjnej faszystów austrjackich. Prawicowi wywrotowcy niemieccy oskarżeni w Niemczech o zdradę stanu wysyłani są pokryjomu do Austrji, gdzie otrzymują dobrze płatne stanowiska w tamtejszej Heimwehrze. Fałszywych paszportów i środków pieniężnych dostarcza zbiegom nadradca urzędu zagranicznego w Berlinie Kurt v. Selhow.

—o—



Największa kopuła drewniana w Europie na Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Remuneracje i remuneracyjki.

W „Łączniku", organie Zw. Urzędników kolejowych, czytamy dość oględnie zresztą wyrażone uwagi na powyższy temat:

„Dowiadujemy się, że jeden z ostatnich okólników władz dyrekcyjnych K. P. zabrania pracownikom kolejowym udzielać prasie, jakichbądź informacji, dotyczących wydawanych zarządzeń przez M. K., Dyrekcje, Wydziały, Oddziały itp.

Za ujawnienie tego rodzaju spraw „winowajcom grozić będą wielkie kary, nie wyłączając nawet zwolnienia ze służby".

To wielkie osłanianie tajemnicą wszelkich okólników i rozporządzeń wydaje nam się przesadą, która w opinji publicznej nie może znaleźć odpowiedniego umotywowania.

Rozumując jednak tak, jak to czynią władze kolejowe, tajemnica owa jest wskazana. Cóż bowiem odpowiedziałaby opinja choćby tylko świata pracowniczego, gdyby tak opublikować okólnik M. K. przyznający jednemu z Wydziałów Dyrekcji Warszawskiej 4 tysięcy złotych na remunerację, z której 3 panów otrzymało po 900 złotych (jeden wbrew wyraźnemu warunkowi M. K.), 2 po 450 zł., 1 — 400 zł., a inni nic.

Remuneracyjki świetne. Niejeden z pracowników grup najniższych musi 6 miesięcy pracować, by taką sumkę 900 zł. zarobić. Więc trudno przecież wyjawić, że ktoś inny weźmie sobie 900 zł., jako dodatek, wynagrodzenie pieniężne. Byłoby zbyt wiele hałasu, a pewnym czynnikom byłoby to nie na rękę.

Ale między pracownikami są jednak ludzie odważni, dla których pierwszym nakazem jest dobro ogółu — a dopiero drugim — swoje własne. Ci ludzie nie będą obawiać się rygorów i to, co jest złe, krzywdzące, co nie powinno mieć miejsca — będą wyciągać na światło dzienne.

Poruszona sprawa jest jedną z bolączek naszego życia urzędniczego. — Przeciwko nierównomiernemu rozdziałowi remuneracyj protestowały już niejednokrotnie związki pracown. państwowych. Kiedyż przydzie czas na sprawiedliwe uregulowanie tej sprawy"!

Od siebie dodamy, że sprawa „remuneracji" jest nietylko bolączką życia urzędniczego. W świecie, w którym robotnik pracuje, remuneracje dyrektorów i innych „wielkich panów", idące w dziesiątku — i więcej — tysięcy złotych — są już nie bolączką, ale prowokacyjną krzywdą, wyrządzoną przez kapitalistyczną burżuazję proletarjatowi.

Sowiety wzywają do kontrofenzywy.

RYGA, 15. 5. (AW.) Donoszą tu z Moskwy, że Komintern wydał do robotników całego świata odezwę w sprawie wystąpień komun. w Berlinie. W odezwie tej wzywa się do urządzenia w całym świecie w dn. 1 sierpnia rb. t. zw. „Dnia czerwonego", który ma się stać punktem zwrotnym w międzynarodowym ruchu robotniczym i przejściem proletarjatu do kontrofenzywy na froncie międzynarodowym przeciwko kapitalizmowi.

—o—

N. ZOSZCZENKO.

Zapał urzędniczy.

Pragnę wam opowiedzieć o pewnym naczelniku; niezwykle, uważacie, interesujący jegomość.

Szkoda, rozumie się, że wywietrzało mi z głowy, w jakiem miejscu przebywa ten jegomość. Czytałem o nim w swoim czasie krótką wzmiankę w w charkowskiej gazecie. A co do miasta — zapomniałem. Kurza pamięć.

Pal sęk, mniejsza już o to. Niechaj ludziska sami dostrzegają swych bohaterów. Ani chybi — poznają — nazwisko Drożkin.

A więc, było to, uważacie, w niedużem mieście. Nawet, sumiennie mówiąc, nie w mieście, jeno w mieścinie. Było to w niedzielę. Wyobraźcie sobie — wiosna, świeci sobie wiosenne słoneczko. Natura, uważacie, budzi się. Trawka już, gdzie się da, zielenieje.

Ludność, rozumie się, wyległa na ulice. Szlifuje bruki.

I tam właśnie razem z ludnością przechadza się we własnej osobie pomocnik naczelnika miejscowej milicji, towarzysz Drożkin. Z małżonką. Prześliczna batystowa suknia. Kapelusik. — Parasoleczka. Kalosze.

I przechadzają się, uważacie, całkiem poprostu, jak zwykli śmiertelnicy. Nie zadzierają nosa. Poprostu, uważacie, maszerują pod rączkę po ogólnym trotuarze.

Doszli do rogu dawnej Skarbowej ulicy. Naraz stop. Pośrodku ogólnego, uważacie, ludzkiego trotuaru — paraduje świnia. Taka, dość spora nawet świnia, pewnikiem z siedem pudów żywej wagi.

I licho ją wie, skąd się tu znalazła. Fakt faktem, że znalazła się tu i jawnie zakłóca niepokój publiczny.

A tu, jakgdyby na złość, wali towarzysz Drożkin z małżonką.

Stań się wola twoja, Panie! A może towarzysz Drożkin nie ma przyjemności patrzeć na świnię? Może w wolnych od zajęć chwilach pragnąłby popatrzeć na jakąś wznioślejszą cząstkę przyrody? A tu — świnia. Stań się wola Twoja, Panie, lecz jakże nieopatrzne jest zachowanie się świni! I kto też to plugastwo wypuścił? Toż to, poprostu nie do wytrzymania!

A grunt — towarzysz Drożkin był bardzo porywczy. Odrazu wpadł w szał.

— Czyja to, — wrzeszczy, — świnia? Proszę ją zlikwidować.

Przechodnie, rozumie się, zdębieli. Milczą.

Naczelnik powiada:

— Co też to wyczynia się w biały dzień. Świnie tamują ruch. Nie dają przechodniom przechodzić. Kropnę ją zaraz z rewolweru.

Wyjmuje towarzysz Drożkin, rozumie się, rewolwer, Śród publiczności powstaje popłoch. Niektórzy, bardziej cwani przechodnie z większem, uważacie, doświadczeniem wojennem, rzucili się w bok w oczekiwaniu kuli.

Naczelnik, uważacie, chciał świnkę ukatrupić — lecz wtrąciła się małżonka.

— Pietia, — powiada, — nie trzeba jej zabijać z rewolweru. Może wejdzie zaraz do bramy.

Mąż powiada:

— To nie twoja obywatelska sprawa. Ucisz się na krótką chwilę. Nie wtrącaj się do działań służbowych milicji.

Tymczasem z bramy gramoli się taka, wiecie, nieduża starowinka.

Gramoli się nieduża starowinka i czegoś szuka.

— Rany boskie, — powiada. — A to tu mój wieprzak. Nie trza go, towarzyszu naczelniku, strachać z pistoletu. Zaraz go wezmę.

Na marginesie pertraktacji naftowych.

BORYSŁAW, w maju.

II.

Przeciw naszej akcji wydali „fraki“ deklarację i podszywając się pod naszą firmę, szwendają się między robotnikami, proszą o podpisanie, że to jest deklaracja na podwyżkę płac. jednak robotnicy na to złapać się nie dadzą. Z braku podpisów robotników, agitatorzy własnoręcznie fałszują podpisy. Sprawa ta musi być oddaną w ręce Prokuratorji.

Historja z udziałami nie przyniesie żadnej korzyści robotnikom, gdyż to nie jest instytucja handlowa ani przemysłowa i nie może dać żadnej dywidendy, a obliczone dochody z czynszu będą mogły zaledwie wystarczyć na utrzymanie tego gmachu. Opierarając akcję o udziały, musiałby Zarząd Domu zwracać udziały tym, którzy zmieniać będą miejsce zamieszkania. Zachodzi pytanie, skąd te pieniądze miałoby się wziąć? Chyba wypadnie wyjąć parę cegieł z gmachu i włożyć udziałowcowi do walizy, bo innej rady na to by nie było. Świadomi robotnicy rozumieją, że 1 proc. nie zbawi nikogo, a Dom i tak jest własnością robotników, bo Centr. Zw. robotn. składa się tylko z robotników, jeżeli więc robotnik zmienia miejsce zamieszkania i przenosi się do okręgu wschodniego, czy też zachodniego w krośnieńskiem, to tam też ma jednakowe prawa do domu robotniczego, jak i w Borysławiu. Tylko „fraki“ tego złośliwie nie chcą zrozumieć.

Cała kompanja w sprawie budowy domów robotniczych, wychodzi od kilku dosłownie jednostek w Borysławiu i kilku w Drohobyczu. W Drohobyczu, grasuje Pawełek Denasiewicz, ten biedny obecnie dozorczyna nad robotnikami placowymi w „Polminie“, który nic więcej nie robi, jak tylko całemi dniami bałamuci robotników i zmusza do płacenia podatków „frakom“.

Pozatem Denasiewicz, szwęda się po całej fabryce „Polminu“ i całą parą agituje za podtrzymaniem lokaji bebesowskich. Nic go to nie kosztuje, a pensje na to w „Polminie“ dostaje. To wszystko udaje mu się dopóty, dopóki rządzi obecny dyrektor fabryki, który to toleruje, ale ze zmianą na stanowisku dyrektora, napewno skończy się i macherstwo Denasiewicza. Agitować za pieniądze firmowe czy rządowe, potrafi lada głuptak. Niechby na chwilę brakło posady i pensji takim panom, to skończyłaby się odrazu agitacja i skończyłaby się „frakcja“.

Poza niewielu, podobnymi do Denasiewicza osobnikami, których przemysłowcy chcą traktować na serjo i których popierają, nigdzie, w całym przemyśle naftowym wśród robotników niema, niema sługusów kapitału.

Jeszcze raz przypomnieć musimy, takie postawienie sprawy, jak ją postawili obecnie przemysłowcy, spowoduje nas do utworzenia tylu organizacji, ile jest w przemyśle zawodów. I my potrafimy wprowadzić politykę do pertraktacji.

Nie chcecie panowie przemysłowcy uwierzyć, że na terenie naftowym jedyną organizacją są Związki te, które podpisały umowę zbiorową i że one mają prawo do dalszego zawierania umowy bez jakiegokolwiek współudziału fagasów z B. B. S.? nie liczycie się ze stratami? Wiedzcie więc, że w każdej chwili stanąć możecie przed strejkiem w całym przemyśle naftowym, a odpowiedzialność za to spadnie na was.

Strejków w przemyśle naftowym jest najmniej, bo zawsze umieliśmy znaleźć wspólną platformę, ale jeżeli pewna grupa przemysłowców chce zerwać mosty do tej wspólnej platformy i narzuca nam złośliwie do pertraktacji jakąś frakcję, to rękawicę rzuconą podejmujemy.

Żyliśmy w lepszych i gorszych warunkach i nieraz umieliśmy znaleźć wspólne wyjście dla dobra przemysłu, bo kierowało nami obopólne zrozumienie, a rzadko zdarzały się wypadki ostrzejszej walki. Jeżeli zaś to kiedy zaszło, to przy likwidacji nastąpiła dalsza współpraca dla obu zainteresowanych tu stron.

Na dzień 22. 5. została zwołana konferencja delegatów robotniczych całego przemysłu naftowego. która odbędzie się w Drohobyczu w Domu Robotniczym przy ul. Mickiewicza 18 o godzinie 10-tej rano i na tej konferencji będą powzięte decydujące uchwały. W konferencji poza delegatami biorą udział towarzysze posłowie — generalni sekretarz Żuławski, Stańczyk, Topinek, Bocian i sekretarze okręgowi.

—o—

Towarzysz Drożkin znowu wybuchnął. Pragnął może, uważacie, zachwycać się przyrodą, a tu, darujcie, pcha się niezdarne babsko, ze świnią.

— Twoja, powiadasz, świnia! A ja ci ją zaraz z rewolweru kropnę. A ciebie zamknę w areszcie. Wtedy dopiero będziesz ty świń pilnowała.

Wtrąca się znów żona.

— Pietia, — powiada, — chodźmy stąd, na miłość boską. Spóźnimy się przecież na obiad.

I z głupoty, rozumie się, pociągnęła męża za rękaw, — chodźmy już wreszcie.

Okrutnie pobladł naczelnik milicji.

— Będziesz mi się, — powiada, — mieszać do działań i zarządzeń milicji! Za rękaw szarpać! Zaraz ciebie zaaresztuję.

Gwizdnął towarzysz Drożkin na posterunkowego.

— Zabierzcie, — powiada, — tę obywatelkę. Odprowadźcie ją do aresztu. Wtrąca się do działań milicji.

Posterunkowy wziął nieopatrzną małżonkę za rękę i odprowadził do aresztu.

Ludziska osłupieli.

Jak długo przesiedziała pani Drożkinowa w milicji i jakie były skutki tej małżeńskiej sceny — nie wiemy.

—o—

Wina rodziców.

Dramat rodziny Artmannów

Pisma wiedeńskie podają:

Wybuch wściekłości, jaki ujawnił się u 17-letniego mordercy rodziców, Fr. Artmanna po odczytaniu wyroku (nazwał sędziów „bestjami nie ludźmi“) — skłonił władze więzienne do roztoczenia jak najbaczniejszego dozoru nad skazanym, z obawy, że młodociany zbrodniarz nosi się z myślami samobójczemi.

Obawy okazały się płonne. Artmann znalazłszy się w celi, zachował swój cichy bezkłopotliwy spokój, jaki cechował go podczas rozprawy. Zjadł, jak zwykle, z apetytem kolację, poczem przespał noc tak zdrowo, że następnego dnia robił wrażenie człowieka zupełnie wypoczętego. Ubrał się starannie, zjadł z apetytem śniadanie, a dalsze godziny spędził na czytaniu i chodzeniu po celi...

W tym młodym człowieku, który dzięki fałszywie pojętemu i przeprowadzonemu wychowaniu — jakie zwykle do swych dzieci stosuje zamożna burżuazja — stał się mordercą własnych rodziców, brak najprymitywniejszych uczuć człowieczych. Tragedja Artmanna powinna być dlatego groźnem memento dla wszystkich rodziców i wychowawców, którzy źle zrozumianą opieką, odcinaniem młodzieży od istniejącej poza kręgiem domowego życia rzeczywistości, wytwarzają w jej umysłach i sercach grunt podatny do tego, na jakiem wyrósł... ukochany syn rodziców i ich morderca — Fryderyk Artmann.

I dlatego tylko na łamach naszego pisma temu posępnemu dramatowi poświęciliśmy tak dużo miejsca.

—o—

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 16 maja.

Echa redukcji w „Premierze".

Dnia 14 bm. odbyła się w „Premierze" konferencja z Komitetem delegatów robotniczych w sprawie przyjmowania do pracy zredukowanych robotników. W wyniku długich narad dyrekcja *zgodziła się umieścić w pracy 7 robotników*. Co do pozostałych zredukowanych p. dyr. Wyszyński oświadczył imieniem dyrekcji, że w miarę zapotrzebowania robotników do pracy będzie przyjmował tylko tych, którzy ostatnio w „Premierze" zostali zredukowani.

Z końcem maja spodziewane jest zapotrzebowanie na kilku robotników. Bezrobotni z „Premiera" czekają, wierząc, że przyrzeczenie dyrekcji zostanie dotrzymane.

—o—

Strejk robotników trwa nadal.

W szybach inż. Zdanowicza strejk trwa. Robotnicy są solidarni i nieugięci. Nie znalazł się i nie znajdzie żaden łamistrejk.

P. Zdanowicz powysyłał pisemne wezwania do odbioru przez robotników wypowiedzenia, których jednak nie podejmują.

O ile dyrekcja „Premiera" nie wkroczy i upór p. Zdanowicza nie zostanie złamany przez przyjęcie do pracy wydalonych robotników — strejk się przeciągnie.

—o—

Zatrudnić bezrobotnych!

W Hubiczach buduje gmina rzeźnię. Przy budowie nie zatrudnia się miejscowych bezrobotnych. Tak gmina daje przykład zwalczania bezrobocia na swoim terenie.

—o—

Ohydny czyn degenerata.

Izydor Kestler, lat 22, syn restauratora na Wolance dopuścił się ohydnego zgwałcenia 6-letniej D. W. — Kestler zwabił ją dziesięciogroszówką do swojego pokoju z podwórka, gdzie się dziecko bawiło. W pokoju dopuścił się gwałtu, poczem prosił, aby dziecko nic nie mówiło rodzicom. Dziecko zwierzyło się jednak swemu braciszkowi, a ten następnie zawiadomił rodziców. Kestlera aresztowano.

—o—

Kronika borysławska.

PO ATAKU SZAŁU ZMARŁ. J. Gad, robotnik warsztatów „Premier" dostał w sobotę ataku szału. Odwieziony do szpitala w Drohobyczu, zmarł. Powód choroba nieuleczalna.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. Dnia 14. b. m. w prywatnem gimnazjum koedukacyjnem w Borysławiu rozpoczęły się pisemne egzamina dojrzałości. Przystąpiło do egzaminu 38 osób, w tem 5 eksternistów. Dopuszczono tylko 33 uczniów i uczenic. — Wszystkim przystępującym do matury składamy serdeczne „Szczęść Boże" i życzenia pomyślnych wyników.

POMYŁKA W DRUKU. W „Dzienniku Ludowym" Nr. 108 z dnia 15. bm. mylnie podano w notatce p. t. „Ludzie się strzelają", że na Hukowej Górze Szczurkowski Michał postrzelił Majkę Antoniego, a jest właśnie przeciwnie. Majka postrzelił w prawą rękę Szczurkowskiego, który wracając z pracy zauważył, że jacyś osobnicy włamywali się do mieszkania Łabańców. Z chwilą, gdy się zjawił w pobliżu, jeden z nich oddał do Szczurkowskiego 2 strzały, godząc go w rękę.

WIĘCEJ PAPIERU. „Echo" powiększa rozmiary pisma. Całkowicie słusznie. Jest ciepło, ludzie chodzą pić „Naftusię", a więc trzeba dużo papieru.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 16 maja.

Założenie związku dozorców i służby domowej „Praca".

Z inicjatywy U. S. D. P. odbyło się w Domu Robotniczym w Drohobyczu zebranie organizacyjne dozorców i służby domowej. Referowali tow. dr. Skibiński, wiceprezes Rady zawodowej tow. Kłotowski i tow. Kocko. W wyniku zgromadzenia wpisało się do organizacji dozorców i służby domowej „Praca" 150 obecnych.

—o—

Kronika Drohobycka.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW. W sobotę, dnia 18. b. m. o godz. 5-tej popoł. w Domu Robotniczym odbędzie się doroczne walne zgromadzenie oddziału Związku Zawod. metalowców. Referaty wygłoszą sekretarz okręg. tow. Węglowski z Krakowa i tow. Bujakowski z Borysławia. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszy metalowców o liczny udział.

EGZEKUTYWA RADY ROBOTN. PPS. odbędzie posiedzenie w sobotę 18. b. m. o godz. 7-ej wiecz. w Domu Robotniczym.

DWA POŻARY. We wsi Poczajowice, pow. Drohobycz, wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej „Polmin" pożar zlokalizowano. Miejska straż pożarna spóźniła się i przybyła na miejsce, gdy pożar został już ugaszony.

We wsi Neudorf-Bolechowce wybuchł pożar, który zniszczył 6 zabudowań gospodarskich. Ucierpiał także znacznie inwentarz żywy. — Szkody znaczne.

Tranzakcje przemysłowców łódzkich z Sowietami.

Z Łodzi donoszą o podpisaniu umów przez szereg firm przemysłu bawełnianego i wełnianego z sowiecką misją handlową. Zamówienia te objąć mają towary włókiennicze oraz kołdry i chustki na sumę około 700 tysięcy dolarów.

W związku z finalizacją tej pierwszej większej tranzakcji z Sowietami bawi od dwóch dni w Łodzi sowiecki rzeczoznawca misji handlowej Heilikman, który podjął już pertraktacje o zakup transportu manufaktury na sumę w granicach około 300.000 dolarów.

Aresztowanie arcybiskupa prawosławnego

CHARBIN, 15. 5. (AW). Z Rosji sowieckiej otrzymano tu wiadomość o aresztowaniu prawosławnego biskupa Andrzeja. Andrzej odgrywał niegdyś wielką rolę w życiu cerkwi prawosławnej przed rewolucją. Prześladowany przez bolszewików i zesłany do Aschabadu uzyskał wreszcie pozwolenie na powrót do Ufy, wkrótce jednak aresztowano go tam i pod zarzutem agitacji kontrrewolucyjnej osadzono w więzieniu ufimskiem

—o—

I takie rzeczy w Polsce możliwe.

Odwołanie wycieczki parlamentarzystów francuskich do Polski.

Jak wiadomo istnieje grupa parlamentarna polsko - francuska podzielona na dwa oddziały: polski w Warszawie i francuski w Paryżu.

Na czele grupy francuskiej stoją najwybitniejsi mężowie stanu i politycy, jak Briand, Poincare, prezes izby Bouisson, prezes senatu Doumer.

Grupa francuska zaprosiła w 1927 roku grupę polską do Francji, gdzie społeczeństwo francuskie przez dwa tygodnie bardzo gościnnie Polaków przyjmowało. Grupa polska chciała się odwzajemnić i zaprosić grupę francuską do Polski. Stosunki jednak wewnętrzne w Państwie nie bardzo temu sprzyjały i zamyślano by rzecz tę odłożyć.

Dowiedział się jednak o tem minister spraw zagranicznych Zaleski i *wpłynął z całym naciskiem by wycieczki nie odraczać, a raczej w imię interesów Państwa przyspieszyć,* wyznaczając termin w czerwcu br.

Grupa polska *zgodziła się z propozycją* p. ministra i dla zaaranżowania wycieczki Francuzów do Polski, wysłała p. *Lubomirskiego* senatora z klubu Be-Be.

P. *Lubomirski* wyjechał w tym celu do Paryża i gdy z grupą francuską *wszystko ułożył* — p. minister Zaleski, względnie ministerstwo spraw zagranicznych, *nie porozumiewając się z nikim, wycieczkę odwołało!*

Co pomyślą o tem Francuzi, można się domyśleć — ale jakiem prawem *odwołuje* zaproszenie ministerstwo, które *nie zapraszało* — to już zupełnie nie wiadomo.

Nowe trudności w sprawach reparacyjnych.

BERLIN, 15. 5. (Pat). Korespondent paryski „Voss. Zeitung" donosi, że w ostatniej chwili sprawa przedłożenia sprawozdania delegacjom wierzycielskim doznała zwłoki, gdyż wyłoniły się pewne nowe trudności. Największe trudności związane są z dwoma kwestjami: kwestją wysokości niechronionej części rat niemieckich i kwestją gwarancji dla ostatnich 21 rat, które przeznaczone być mają na pokrycie zobowiązań sojuszników wobec Ameryki. Wierzyciele mają żądać od Niemiec, aby Niemcy przyjęły gwarancję za te ostatnie 21 rat, czemu delegacja niemiecka ma się sprzeciwiać.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU.

POZNAŃ. 15. maja. (Pat.) Dziś o godz. 18, przybył do Poznania, celem otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej p. Prezydent Rzeczypospolitej.



MIĘDZYNARODÓWKA GÓRNICZA.

Siedzą od lewej ku prawej tow. tow. Sax tłumacz, Lombar, Dejordin (Belgja), pos. Stańczyk (Polska, Dellatre (Belgja). Stoją w drugim rzędzie Jarolim, Brozik (Czechosłowacja), Dr. Berger, Liberz (Niemcy), Hilscherówna (Sekr. C. K. Zw. Zaw. Polska), pos. Pierard (Belgja), Pilch, Chrószcz, Papuga (Polska), Vigne, Quintin (Francja), Bielnik (Polska).

Matura.

Dnia 14 bm. rozpoczęła się matura pisemna we wszystkich gimnazjach państwowych we Lwowie. Niedługo rozpocznie się znów Golgota matury ustnej. Od pisemnych wypracowań i odpowiedzi ustnych zależy los setek i tysięcy młodych ludzi płci obojga.

Nie wystarczy bowiem ośm lat żmudnej pracy pod kierownictwem wytrawnych pedagogów i dyrektorów, szkoły, „wizytowanej“ co roku przez przez inspektorów i radców, aby z końcem tego okresu dany uczeń uznany został za dojrzałego, mimo, że w ciągu tego czasu otrzymał aż szesnaście dokumentów, iż każdoczesnemu swemu zadaniu odpowiadał.

Nie, — otrzymawszy już nawet 16 świadectw, że ukończył 8-mą klasę, poddany zostaje denerwującemu „egzaminowi“, na którego samą myśl „kandydaci“ denerwują się już przez szereg miesięcy wstecz. Toteż ostatnie miesiące pobytu w 8-mej klasie — to jedno pasmo mąk tych biednych ofiar chińszczyzny. Obok zwykłych prac dla szkoły codziennej, nie dosypiają, nie dojadają, szczególnie biedniejsi, a tych przecie większość, którzy pozatem jeszcze prywatnemi lekcjami zarabiają na możność kształcenia się w gimnazjum!

Toteż jakże często zdarza się, że doskonały przez wszystkie lata uczeń „ścina się“, bo zmęczenie, znużenie, strach do białości nerwy mu rozpaliły i z mózgu jakoby wszelką myśl — wszystek „materjał“ wypruły! A konsekwencje? Znamy tyle przerażających faktów z lat ostatnich, że o nich mówić nie potrzeba!

Tembardziej to zaś smutne, że władze jakoby usiłowały utrudniać młodzieży zadanie i tą drogą chciały zapobiec „nadmiarowi inteligencji“. — W Polsce hyperprodukcja inteligencji!!

Oto fakt z przed kilku dni:

W Warszawie również odbywa się „matura“. Trzydziestu ośmiu dopuszczonych do matury (a zdarza się, że ucznia nie „dopuszcza“ się nawet do tej loterji, po 8 latach nauki) kandydatów dostało zadanie matematyczne. Zadanie wypadło tak, że na 38 wypracowań

było 38 wyników ujemnych.

Coprawda starsi technicy uważali to zadanie za arcytrudne.

A pocóż to? „Łam czego rozum nie złamie“. Ale czy i ci przełożeni (częstokroć z domowem wykształceniem) także z trudnościami takiemi się łamali? Z pewnością nie — nie byliby doszli do swych dygnitarstw.

Kiedy p. Dobrucki objął tekę ministerstwa oświaty, zapowiadał zniesienie instytucji matury, prawdziwej, zgoła zbytecznej mordowni dla młodych ludzi. Sam słowa nie dotrzymał. Następca jego Świtalski w swej cząstkowej „reformie“ szkoły, nie dotknął nawet tej kwestji. Może „usanuje“ sprawę nowy minister oświaty. A konieczną to stało się rzeczą. Narazie, niechby przynajmniej wydał rozporządzenie, by nie męczono zbytnio uczniów, którzy dość mieli sposobności do złożenia dowodów swojej dojrzałości.

Taniec życia i śmierci.

Potworna zbrodnia zawiedzionej.

WARSZAWA. 21-letni Izdebski, pracownik stolarski i 23-letnia Józefa Jachimowiczówna kochali się. Kochali się długo, bo aż „pół roku“. Później Izdebski przestał z nią „chodzić“. Sprzykrzyła mu się. Jachimowiczówna groziła, że się zemści, ale Izdebski nie przejmował się temi pogróżkami.

Onegdaj nad ranem wśliznęła się do mieszkania Edwarda Kamińskiego, majstra stolarskiego, u którego pracował Izdebski, Cicho podeszła do łóżka na którem spał niewierny kochanek, i

uchyliwszy lekko śpiącemu powiekę lewego oka,

oblała kwasem solnym. Izdebski z straszliwym krzykiem zerwał się z łóżka. Zbudzeni domownicy pospieszyli nieszczęśliwemu na ratunek. Tymczasem sprawczyni dzikiej zemsty wybiegła na ulicę i ukryła się w swojem mieszkaniu, gdzie później znalazła ją policja.

Dramat niewidomego.

WARSZAWA. Onegdaj z klatki schodowej trzeciego piętra przy ulicy Litewskiej upadł na bruk podwórza 30-letni Stanisław Talach, niewidomy. Po przewiezieniu do szpitala Talach, nieodzyskaws y przytomności życie zakończył.

Onegdaj brat Talacha również 30-letni Wacław, ekspedjent targnął się na życie, trując się esencją octową, poprzednio, zaś dla dodania sobie odwagi wypił znaczną dozę alkoholu. Desperata Pogotowie rat. umieściło w szpitalu.

Zaznaczyć należy, że Wacław Talach zawsze odprowadzał do domu swego niewidomego brata. Wczoraj zaś nieszczęśliwy sam schodził ze schodów. Wobec tego nieustalono jeszcze czy niewidomy również postanowił odebrać sobie życie, czy też, wskutek nieuwagi wszedł na parapet okna.

B. cesarz niemiecki najbogatszym niemcem.

Przed wojną cesarz Wilhelm II uważany był za jednego z najbogatszych ludzi w Europie. Osobisty majątek kaizera oceniano na 314 miljonów marek, a dochód roczny przewyższał 24 miljony marek.

Wdowa po Rotszyldzie, która niedawno odebrała sobie życie wraz z swym marnotrawnym synem doprowadzona do ostatecznej nędzy, posiadała tylko... 163 miljony marek...

Wiele fortun wielkich utonęło w morzu inflacji, zwaliły się magnackie dwory królewskie i trony, z swej stolicy wywędrował na wygnanie do Doorn Wilhelm drugi — a przecież pozostał najbogatszym Niemcem, jak to wykazuje w swem dziele statystycznem, noszącem tytuł obiecujący: „Rocznik miljonerów“, autor Rudolf Martin: Majątek ex-kaisera wynosi obecnie 430 miljonów marek... tych stabilizowanych i mających pokrycie w złocie. Ani więc detronizacja, ani rewolucja nie wpłynęły na pomniejszenie majątku osobistego kaizera, przeciwnie majątek ten wzrósł i daje olbrzymie dochody.

Polowy nie zostało z fortuny książąt niemieckich — zjawiły się nowe potęgi finansowe, te powojenne, wśród których imię Stinnesa i jego majątków posiadały szczególną fascynującą siłę. Ale i one runęły...

A miljony kaisera wciąż rosną i rosną...

—o—

Wystawa Krajowa w Poznaniu.

POZNAŃ, 15. 5. (Pat). Dziś rano przybył do Poznania minister poczt i telegrafów inż. Boerner. O godzinie 9 rano pan Minister dokonał otwarcia Pawilonu Ministerstwa Poczt i Telegrafów na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zdjęcia fultograficzne.

POZNAŃ, 15. 5. (Pat). Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią radjostacja poznańska, dział fultograficzny poczęła transmitować do stacji fultograficznych całej Europy aktualne zdjęcia z terenów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Kradną czy nie kradną?

Dalsze zeznania oskarżonego inż. Pawłowicza.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał inż. Pawłowicz. Pozostało do omówienia jeszcze 13 spraw objętych aktem oskarżenia. Wyjaśnienie każdej sprawy zabiera wiele czasu, gdyż przy każdej z nich, odczytuje się wszelkie akta i umowy odnośnych spraw.

Wczoraj na wstępie przystąpiono do faktu bezprawnego zwolnienia przez oskarżonego w październiku 1927 Emila Schmierera od dostawy 4.500 podkładów dębowych i nie zastosowania żadnych rygorów, celem zmuszenia go do tej dostawy. W tym samym czasie przyjmowano jednak od niego podkłady dębowe na poczet umów przyszłych, a więc po cenach wyższych.

Oskarżony przeczy, by w tym wypadku był winnym. Wedle jego wyjaśnień, Schmierer zobowiązał się do tej dostawy tylko pod warunkiem że zamówienie do 5 dni przyjmie. Do tego czasu, nie oświadczył on jednak, że zgadza się na tę dostawę. Wobec tego uważał go za zwolnionego z umowy.

Schmierer, wedle aktu oskarżenia, cieszył się osobliwymi względami oskarżonego. W listopadzie 1927 roku Pawłowicz zredukował rozmyślnie Schmiererowi dostawę podkładów sosnowych o 1.800 szt., przyjął jednak tę ilość w miesiąc później na poczet następnej umowy, ale po cenach wyższych.

W tym wypadku Pawłowicz utrzymywał, że zwolnienie nie nastąpiło. Schmierer w późniejszym czasie brakującą ilość dodatkowo dostarczył.

W styczniu 1927 nastąpiła zwyżka cen drzewa. W tym czasie Pawłowicz nie wydał rozmyślnie Hamerowi zamówienia na dwa tysiące podkładów dębowych, których dostawę wraz z cenami, zaakceptowała dyrekcja kolei.

Pawłowicz twierdzi, że i w tym wypadku nie ponosi winy, gdyż sprawę tę, załatwiał urzędnik Korbel.

Przewodniczący. — W takim razie ponosi pan winę z powodu zaniedbania. Akta tej sprawy miał pan w swem ręku, przeto należało to zbadać i dopilnować.

Wyjaśnienia oskarżonego w tej sprawie nie były przekonywujące.

Na tem zakończono omawianie dostawy progów, i przystąpiono do sprawy zakupów materjałów tartych.

Przy zakupnie materjału drzewnego na r. 19276 pominięto rozmyślnie oferty na towar lepszy i tańszy, w tem ofertę Akademji Umiejętności w Krakowie, a uwzględniono oferty wyższe, na towar gorszy ULeitera, braci Ziemand i Hamera.

Akt oskarżenia obciąża w tym wypadku Pawłowicza, Skurdę i Bohusza.

Pawłowicz utrzymywał w tym wypadku że nie mógł uwzględnić propozycję Akademji Umiejętności, gdyż oferowano materjał mokry.

Z kolei omawiano sprawę zakupna podrozjezdnic i mostownic na r. 1926, kiedyto udzielono bezprawnie zaliczek Hamerowi i starano się uzyskać dla niego podwyżkę ceny. W podstępny również sposób spowodowano udzielenie dostawy Leiterowi.

Oskarżony twierdził, że te sprawy załatwione zostały przez Skurdę i Bohusza, i wszystko odbywało się legalnie.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie inż. Pawłowicz.

Tragedja miłosna na wsi.

TARNOPOL. Hryńko Iwańciów z Zalesia, pow. Złoczów, wystrzałem z rewolweru zamordował Marję Szewczuk, lat 25, w Zalesiu. Wymieniona otrzymała postrzał w gardło i w przeciągu 30 min. zakończyła życie. Bezpośrednio po dokonanem morderstwie, sprawca w zamiarze samobójczym strzelił sobie w prawą skroń, pozbawiając się życia. Przyczyna powyższego wypadku dotychczas nie ustalona.

Mikołaj Smutyło, lat 21, z Hołowczyniec, pow. Zaleszczyki, usiłował pozbawić życia swą kochankę Wiktorję Strug w Hołowczyńcach i w tym celu oddał do niej 2 strzały z uciętego karabinu austr., raniąc ją ciężko w piersi, poczem w celu samobójczym przestrzelił sobie pierś. Powodem powyższego wypadku było to, że rodzice Smutyły nie chcieli zgodzić się na ich związek małżeński. Wypadek ten był przez oboje przedtem uplanowany. Oboje znajdują się przy życiu.

Nauczycielka skazana za pobicie

matki staruszki

Piotrusiu, daj starą, połataną płachtę dziadkowi, powiedział do syna pewien gospodarz, który obchodził się nieludzko ze swym starym ojcem i wypędził go z izby do stodoły.

Chłopiec przeciął nożyczkami płachtę na połowę i jedną część dał starcowi.

— Na coś to zrobił — pyta rozgniewany ojciec.

Połowę zostawiłem dla ciebie, jak będziesz także stary — odparł rezolutnie chłopiec.

Antonina Ladaczek, emerytka, obecnie zamężna Mańkowska, będąc nauczycielką, nieraz omawiała powiastkę tę z dziećmi w szkole, jakoże jest ona wydrukowana w czytance dla niższych klas, przyczem pouczała dziatwę, że jaką miarą mierzysz, taką ci będzie odmierzone.

Mańkowska sama nie wiele jednak nauczyła się z tego zdarzenia. Świadczy o tem fakt następujący:

Dnia 31. lipca ub. roku, w obecności swoich czworga dzieci, Mańkowska ciężko pobiła swą 72- letnią matkę Katarzynę, zadając jej razy sznurem od bielizny, oraz pięściami w piersi. Działo się to na Bogdanówce, a powodem był brak chęci u staruszki, do opuszczenia tego padołu płaczu, a tem samem ustąpienie się z domu, w którym przysługuje Ladaczkowej dożywocie.

By dobitniej dać wyraz swym intencjom, Mańkowska, bijąc matkę krzyczała: „ty stary trupie, czas ci dawno skonać, zabieraj się z mego domu, każę mężowi, by cię zastrzelił, jak psa“.

Jakie drzewo, taki klin. Ladaczkowa również nie ustępuje w zawziętości swej córce. Wniosła bowiem natychmiast skargę do sądu i uzyskała orzeczenie lekarskie, że przez 15 dni chorowała wskutek pobicia.

Wczoraj na rozprawie, przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, staruszka w dalszym ciągu podtrzymywała swą skargę, domagając się kary.

Mańkowska twierdziła, że jest niewinną i że ona została pobita przez matkę.

Sąsiadka jej, oraz ojciec zeznali jednak niekorzystnie dla oskarżonej, przeto została ona zasądzoną na 6 tygodni więzienia.

Sędzia chcąc oszczędzić staruszkom dalszych przykrości, zawiesił wykonanie kary na 4 lata.

To zapewne poskromi wojowniczość emerytki- nauczycielki.

Wbrew bezmyślnemu szowinizmowi „sanatorów“.

„Gazeta Robotnicza“ donosi:

Na skutek niepoczytalnej agitacji „Polski Zachodniej“ (pisma „sanacyjnego“) wykorzystującej wypadki opolskie dla celów polityki sanacyjnej, przyszło w niektórych kinach do awantur na tle objaśniania tekstu filmów także w języku niemieckim. Znamiennem jest, że „Polska Zachodnia“ zdołała poruszyć w tej sprawie tylko studentów i uczniów gimnazjalnych.

Wobec takiej sytuacji Zarząd Związku właścicieli kin udał się do wojewody, ażeby tenże zakazł formalnie używania w kinach napisów niemieckich. Władze odmówiły temu żądaniu, powołując się na brak podstawy prawnej. Krok jednak Zarządu Związku nie podobał się. Wobec tego zwołano nadzwyczajne walne zebranie do Katowic.

Ostatecznie po długiej dyskusji uchwalono obstawać przy obujęzycznych napisach i utrzymaniu reklamy w obu językach.

Krwawa masakra w Batiatyczach

Jeden ze świadków został aresztowany na sali rozpraw za fałszywe zeznania.

Po przerwie jednodniowej wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków w sprawie masakry w Batiatyczach.

Na wstępie przesłuchano posterunkowego Mikołaja Huczka, który wraz z innymi strzelał do tłumu. Zeznał on, że po oddaniu salw na postrach w powietrze, tłum nieco ustępował. Gdy ruszono w dalszą drogę, poczęto ponownie naciskać na jadących. Na czele atakujących szły kobiety i dzieci. Gdy oddano salwę w tłum, ludzie byli oddaleni o 7 kroków od policjantów. W krytycznym momencie dzieci rozbiegły się na bok.

Następnie przesłuchano policjantów Antoniego Gunię i Józefa Parowskiego. Zeznania ich były zgodne z tem, co powiedział post. Huczek.

Z kolei rozpoczęto przesłuchiwać mieszkańców Batiatycz. Wszyscy oni mogli wstrzymać się od zeznań na podstawie dobrodziejstwa ustawy, gdyż krewni ich znajdują się między oskarżonymi.

Pierwszy z nich Wasyl Kyś, brat oskarżonego, wyraził zgodę na przesłuchanie. W czasie zeznań okazały się jednak sprzeczności w stosunku do poprzednich zeznań Kysia, złożonych w śledztwie.

Prokurator Poeche domagał się przeto aresztowania świadka za fałszywe zeznania. Trybunał nie zgodził się jednak na to, pozostawiając ocenie prokuratora ewentualne dalsze ściganie Kysia.

Drugi świadek, Ołeksa Hawryło skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i wstrzymał się od zeznań.

Następny świadek, Ilko Procyk równieź złożył sprzeczne zeznania.

Prokurator i w tym wypadku zastrzegł sobie ściganie świadka za fałszywe zeznania.

Ostatni z kolei świadek Teodor Łukiwski został jednak aresztowany za swe zmienne zeznania. Nie wiedział on rzekomo czy we wsi istniał Związek robotników rolnych. Nie widział, kto zrzucał drzewo z wozów, poznał jednak policjantów, którzy rozpędzali tłum.

Dnia 16 stycznia złożył on zeznania przed sędzią śledczym, obciążające niektórych z oskarżonych. Zeznania te odwołał wczoraj na rozprawie, jako rzekomo nieprawdziwe, twierdząc, że wówczas był w strachu by go nie aresztowano.

Wobec tak jaskrawych sprzeczności, przewodniczący trybunału r. Tertil spisał z Łukiwskim protokół i polecił odstawić go do Brygidek do dyspozycji sędziego śledczego.

Po tym przykrym incydencie rozprawę odroczono do dnia następnego.

Kronika z województwa tarnopolskiego.

ZNOWU MANIPULACJA Z GRANATEM. Kazimierz Szweda w Tarnopolu znalazł zapalnik od granatu, który następnie włożył do pieca, skutkiem czego nastąpiła eksplozja. Chłopak został odłamkami raniony w rękę i w głowę.

KRWAWE WIDOWISKO POD CYRKIEM. Obok cyrku Staniewskich w Tarnopolu powstała bójka między Grzegorzem Ruzyłą ze Lwowa, członkiem trupy cyrkowej a Rudolfem Płaskurą robotnikiem zam. w Tarnopolu w czasie której Ruzyło pchnął 4-krotnie Płaskurę nożem. Ciężko rannego Płaskurę przywieziono do szpitala powszechnego, zaś Ruzyłę aresztowano.

ZWŁOKI KOBIETY W WODZIE. W rzece Złotej Lipie w Sarańczukach pow. Brzeżany zauważyli chłopcy zwłoki nieznanej kobiety. Po wydobyciu zwłok okazało się, że jest to kobieta lat około 30 do 35, ubrana po wiejsku. Zwłoki przypuszczalnie były we wodzie 6—8 dni. Dotychczas tożsamości osoby nie stwierdzono.

STRZAŁ PRZEZ OKNO. Nieznany sprawca oddał jeden strzał rewolwerowy przez okno do mieszkania Jana Szwajdy, gospodarza w Komarówce pow. Brody. Kula utkwiła w ścianie nie wyrządzając żadnej szkody.

Szkoła a kaleki

Piszą nam z miasta:

Wczoraj wyczytałem w „Dzienniku Lwowskim“ bardzo ciekawy dla rodziców i ich dzieci komunikat, który zawiadamia, że wpisy na I. kurs do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego odbędą się z końcem maja. Dalej podane są informacje dotyczące warunków przyjęcia i w końcu taki oto „kwiatek“.

> „Kandydatki ułomne fizycznie, słabego zdrowia, pozbawione słuchu, z wadami wymowy, nie mają żadnych szans dostania się do Seminarjum. Przełożona Seminarjum dr. Marja Chelińska“.

Przecieram oczy... Jakto? Więc nieszczęśliwe dzieci, kaleki mają być postawione poza nawias życia?

Pytam?

Co mają rodzice zrobić ze swemi dziećmi- kalekami?

Pytanie to skierowuję do p. Kuratora, gdyż wątpię, by na nie mogła dać dostateczną odpowiedź pani przełożona Seminarjum dr. Marja Chelińska.

Ojciec.

Kronika.

Lwów, dnia 16 maja 1929.

STAROSTA LWOWSKI P. KLOTZ wyjechał na urlop zagranicę. Przez czas jego nieobecności, zastępuje go dr. Nowakowski.

WYROK w sprawie masakry ulinowskiej dziś będzie ogłoszony. Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Zeznania ich nie były jednak decydujące dla wyświetlenia tej ohydnej zbrodni.

ZGUBY. Piotr Duśko, zam. w Jaworowie, zgłosił w policji zgubę portfelu, zawierającego świadectwa, wyciąg metrykalny i inne zapiski.

Aleksandra Kuszko, zam. przy ul. Gliniańskiej l. 21, doniosła o zgubie świadectwa służbowego i 15 zł.

Grzegorz Andres, przy ul. Hausnera l. 16, zgłosił zgubę dowodu osobistego i świadectwa szkoły przemysłowej, wystawionego na jego nazwisko.

W wydziale śledczym zdeponowano 2 świadectwa szkolne, 1 świadectwo moralności, 1 poświadczenie gminne wystawione na nazwisko Tadeusza Dawida.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali umieszczeni w areszcie za włóczęgostwo: Rappaport Aron, Józefa Kalicyn, Władysław Dereń, Florjan Marjan, Jan Czach, Wróblewski Kazimierz, i Korzeniowski Stanisław, wszyscy bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karani kilkakrotnie za kradzieże.

W. Aschkenazy, znany złodziej kieszonkowy został aresztowany za wałęsanie się po placu Krakowskim prawdopodobnie w celu dokonania kradzieży kieszonkowej. Tycholis Franciszek, bez zajęcia, kilkakrotnie karany, zam. przy ul. Kordeckiego l. 28, dostał się do aresztu za porozumiewanie się z więźniami i podawanie im pakunków bez zezwolenia władz. Karapata Marja, Zwerling Helena, Kupczak Marja, Bobenko Marja, Kowal Katarzyna, Hładoń Marja, Janina Seńków i Marja Powliszyn, zostały aresztowane za uprawianie nierządu i nagabywanie przechodniów.

Władysław Herman został przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży wózka z pietruszką na placu Teodora na szkodę Maliny Józefa.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA W TRAMWAJU. W wozie tramwajowym na linji nr. 7, jakiś doliniarz skradł na szkodę st. rewidenta kolejowego Henryka Sa[illegible] portfel, zawierający kartę kolejową, gotówkę i zapiski.

„SIKORY“ ŁUPEM DOLINIARZY. Jakób Eisenstein, zam. w Krakowie, niemiłą przygodę przeżył, bawiąc chwilowo we Lwowie. Gdy bowiem przechodził ul. Słoneczną, skradł mu jakiś kieszonkowiec złoty zegarek, marki „Czuber“ wraz ze złotą dewizką, wartości 1.000 zł.

Również gość z Wiednia, Zygmunt Goldberg padł ofiarą doliniarza, w czasie gdy przechodził ulicą Legjonów. Złota jego „sikora“ wraz z wisiorkiem, wartości 500 zł., zginęła w bezdennej kieszeni złodzieja.

ZNÓW ZLIKWIDOWANIE TAJNEGO DOMU NIERZĄDU. Anna Kondratowicz, zam. przy ul. Niemcewicza l. 21, odstępowała swe mieszkanie prostytutkom, za odpowiednią zapłatą od gościa. Potrójna ta wygoda Kondratowiczowej, ulicznych dzierlatek i lowelasów, byłaby trwała w nieskończoność, gdyby nie burzliwy charakter prostytutki Eugenji Schenk. Ta bowiem popadłszy w zatarg z Kondratowiczową w sprawie wyrównania należytości wywołała awanturę, w końcu pchnęła ją „majchrem". Na widok krwi, Kondratowiczowa zaalarmowała sąsiadów, ci zaś zawezwali policjanta. Po przeprowadzeniu dochodzeń zarządzono aresztowanie Schenkówny za ciężkie uszkodzenie ciała, Kondratowiczową zaś za stręczenie do nierządu.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Hiberowej, przy ul. Supińskiego, l. 10, skąd skradli na szkodę jej sublokatora Stefana Schütza futro, podbite kangurami, wartości 700 zł.

Z mieszkania Stanisława Rybki, skradziono futro, marynarkę oraz 30 zł. w gotówce.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. Wczoraj podaliśmy wiadomość o wypadku śmierci mężczyzny, który zginął dostawszy się pod koła pociągu. Był to 19-letni Leopold Nagler, który w czasie jazdy z Mikołajowa do Lwowa, wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że zmarł następnie wskutek doznanych obrażeń.

DROGO ZAPŁACIŁ ZA TANIE OKULARY. Michał Piławski, zam. przy ul. Wronowskich, wybrał się na plac Krakowski, aby na straganie nabyć tanie okulary. W czasie, gdy bawił na tym placu, skradziono mu srebrny zegarek wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 300 zł.

—o—

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Aida".
Piątek, o 7.30 „Niespodzianka".
Sobota, o 3-ciej pop. „Twardowski na Krzemionkach".
Sobota, o 7.30 „Carmen".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek o 7.30 „Murzyn warszawski".
Piątek Teatr zamknięty.
Sobota, o 7.30 „Miłość bez grosza".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 17. maja: Ada Sari, primadonna scen zagranicznych.

—o—

PREMIERA „Miłości bez grosza", komedji Kiedrzyńskiego, z której próby pod reżyserją p. Dobrzańskiego, dobiegają już końca, odbędzie się w sobotę, 18. b. m. w Teatrze Małym, który jutro w piątek będzie zamknięty z powodu próby generalnej.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dziecko ulicy".
MARYSIENKA: „Dziecko ulicy".
LEW: „Wyspa rozkoszy".
PALACE: „Dramat kolei podziemnej".
APOLLO: „Kandydatki do rozwodu" i „13-ty przysięgły".
COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców", II. „Tajemniczy Chińczyk", III. „Cacany Dziduś".
FATAMORGANA: „Arlekinada życia".
PASAŻ: „Król dżungli". (Dwie serje razem).
CHIMERA: „Płonący okręt".
UCIECHA: „Miasto Cudów" Douglas Fairbanks.
CAZA: „Niepotrzebny człowiek".
LUNA: „Tom Mix".
GRAŻYNA: „Dama w wagonie sypialnym".
PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju".
CASINO: Greta Garbo jako „Boska Kobieta".
PAN: „Anioł ulicy".

—o—

Komunikaty.

UPRASZA SIĘ KOMITETY MIEJSCOWE i Organizacje z prowincji, by w jak najkrótszym czasie wyrównały rachunki z 1. maja i zwróciły wydatki na podróże referentów.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem tow. Wyszyńskiej ul. Szajnochy l. 2, Księgarnia Ludowa.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE STOLARSCY! Wobec toczącej się we Lwowie akcji cennikowej, która z powodu prowokacyjnej odpowiedzi pracodawców przybiera ostrzejsze formy i zmusza ogół pracowników stolarskich do chwycenia się ostatecznych środków, należy omijać Lwów, aż do odwołania.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 17. maja b. r. o godz. 6. wieczorem, w sali Polikliniki ul. Lindego l. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. W. Grabowski: 3 przypadki przewlekłego wgłobienia jelit w obrazie rentgenowskim (pokaz);

2) Dr. W. Dybowski: Wyniki badań lekarskich wybitnych zawodników narciarskich.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD ŚPIEWACZY W POZNANIU. W trzy dni (19 maja) po otwarciu PWK. rozpocznie się w Poznaniu Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy. Przyjazd zapowiedziało z górą 14.000 śpiewaków polskich, w czem 170 osób z Westfalji i Nadrenji, oczekiwane są dalsze zgłoszenia z Polski i ośrodków emigracyjnych. Również na tysiące liczyć się będą goście z innych krajów słowiańskich: Czechosłowacy, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Serbołużyczanie, Bułgarzy, Rosjanie i Ukraińcy (emigracja), tak, że ogólna ilość uczestników dosięgnie 20.000 ludzi.

POLSKIE TOW. FILOLOGICZNE (Koło Lwowskie), Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 18. maja b. r. o godz. 18-tej w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi: dr. Stanisław Pilch: Nowsze próby wyjaśnienia ody Horacego I. 14.

Samobójstwo przy ul. Łyczakowskiej

W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 24 a, mieszkał przy swej siostrze, lokatorce N. Ehrenkranzowej, 52-letni Ozjasz Fischbach.

Wczoraj wieczór w czasie nieobecności domowników powiesił się on na ramie okna. W pół godziny później odcięto desperata i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon, o czem powiadomiono policję.

Powód samobójstwa na razie nieznany. Prawdopodobnie kłopoty materjalne były powodem targnięcia się na życie, gdyż w ostatnim czasie Fischbach był bez zajęcia.

Złodzieje wędlin przed sądem

21-letni Marjan Wincenty Glanz, pomocnik masarski, ojciec jego Jan i 26-letni Michał Szpak stanęli wczoraj przed trybunałem wyrokującym.

Pierwszy z nich wraz ze swym przyjacielem Szpakiem skradł w jesieni ub. r. na szkodę właściciela składu wędlin Józefa Pilcha, około 1300 klg. słoniny i wyrobów masarskich, wartości 4.044 zł.

Jan Glanz, majster szewski, zam. w Busku, nabywał i ukrywał skradzione przez syna wędliny.

Pierwszy z nich przyznał się ze skruchą do kradzieży, dwaj inni nie przyznali się do winy.

Po przeprowadzonej rozprawie Glanz i Szpak zostali zasądzeni po jednym roku więzienia, Jan Glanz na 4 miesiące więzienia. Szpak zgłosił zażalenie nieważności zaś Glanz (senior) zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Trybunałowi przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Janisz, poszkodowanego zastępował dr. Gołogórski, bronili dr. Żywicki i dr. Sz. Grüner.

„Czerwony kogut" na Wileńszczyźnie.

WILNO, 15. maja. (A. W.). Straż leśna w Puszczy Białowieskiej zaalarmowana została pożarem lasu, który powstał nagle w czterech miejscach odrazu. Zlokalizowano ogień, który groził zniszczeniem rejonów sąsiednich i dopiero po dłuższym czasie zdołano pożar ugasić. Stwierdzono, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią podpalenia. Mniejwięcej w tym samym czasie w lasach Zabłudowa własności br. Manteuffla wybuchł groźny pożar. Stwierdzono również w tym wypadku zbrodnicze podpalenie. Policja poszukuje sprawców tych podpaleń.

Opieka nad niemowlęciem
w Polsce na szarym końcu.

Dla opieki nad niemowlętami stworzono w samym Berlinie 78 poradni we Wiedniu 35. Przeszło 90 proc. dzieci znajduje się w ewidencji poradni, które roztaczają nietylko opiekę lekarską, ale i gospodarczą. To też śmiertelność niemowląt w Niemczech i Austrji nie dochodzi do 10 procent, kiedy w Polsce dochodzi do 30 proc. Podobnie się ma sprawa z gruźlicą, której śmiertelność w Niemczech od r. 1923 spadła prawie o 40 proc. i nie dochodzi do 10 osób na 10.000 mieszkańców, jako następstwo racjonalnej opieki i podniesienia się stopy życiowej i mieszkaniowej ludności. W Polsce śmiertelność wynosi 30 na tę samą liczbę mieszkańców.

Istnieje formalny wyścig między instytucjami ubezpieczeń społecznych, publiczną i prywatną opieką zdrowotną we wszystkich tych akcjach, zdążających do ochrony zdrowia mas ludowych.

Tylko w Polsce „wyścigu pracy“ na tem polu niema.

„Człowiek-maszyna“ przy pracy.

W dwóch wielkich bankach londyńskich wprowadzono nowy typ pracowników: elektrycznych „robotów“, ludzi ze stali, żelaza, posiadających „elektryczny“ mózg i zamiast nerwów — przewody i sprężyny. Wszystkie operacje bankowe, od chwili złożenia przez klijentów czeku w okienku bankowem, aż do wypłacania pieniędzy — wykonywane są przez mechanicznych pracowników — „robotów“.

Według opinji dyrektorów — „robotowie“ pracują bez zarzutu.

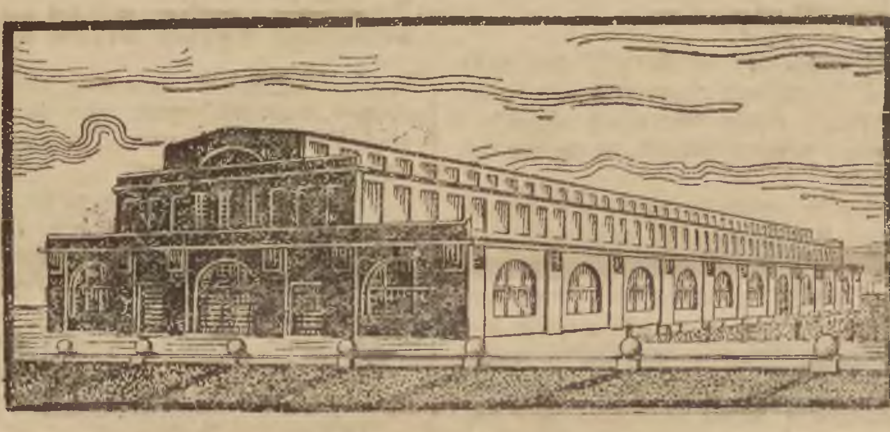
Nowy ten typ pracowników, posiada zdaniem dyrektorów banków, nieocenione zalety: nietylko nie myli się, ale przedewszystkiem jest... uczciwy i nie może popełnić żadnych malwersacyi na niekorzyść instytucji.

Największy z banków londyńskich Madleand zamówił kilkadziesiąt „automatów ludzkich“, które będą urzędowały w różnych działach banku, a bank Westminster, jeden z najstarszych w Anglji, już zatrudnia 10 „robotów“.

Oczywiście, zjawienie się tak groźnego konkurenta wywołało ogromne wzburzenie w wielotysięcznej rzeszy bankowców angielskich — grozi im znaczna redukcja.

„Człowiek bez duszy“ wypiera starych, zużytych ludzi, skrzypiących piórem w wielkich księgach handlowych...

—o—



Hala ciężkiego przemysłu na P. W. K.

Z opery.

Bizeta „Carmen“.

Od 40 przeszło lat genjalne to dzieło muzyczne należy do stałego repertuaru sceny lwowskiej. Zawsze, choćby przedstawicielka tytułowej partji nie stała na wymaganej wysokości, dzieło to cieszyło się jednak powodzeniem. — We Lwowie to dzieło, raz gruntownie przygotowane za czasów kapelm. Jareckiego, przeważnie należało do głównych atrakcji sezonu.

Wiele z tej artystycznej pracy pozostało do dziś dnia tak, że nowy kapelmistrz prof. Walerjan Berdiajew, mimo najlepszych zamiarów i licznych prób, nie miał wiele do przestudjowania. — Przyznajemy, iż bardzo wiele szczegółów instrumentalnych w dynamice, agogice i ożywieniu tempa zyskało na plastyczności i świadczyło o dobrym smaku muzycznym dyrygenta, lecz nie można tego zrozumieć w tym duchu, że „inaczej“ znaczy „lepiej“. Lepiej można ocenić zdolności kapelmistrzowskie przy wystudjowaniu nowości lub gruntownem wznowieniu bardzo dawno nie granego utworu.

Ponadto taki gościnny występ kapelmistrzowski hamuje systematyczną pracę naszych stałych kapelmistrzów i wielce opaźnia będące na ukończeniu przygotowanie zapowiedzianej nowości Verdiowskiej „Noc przeznaczenia“, której wystawienie w miesiącach upalnych nie może dodatnio wpłynąć na zainteresowanie i frekwencję publiczności.

Niezależnie od tych uwag należy przyznać, iż prof. Berdiajew dyryguje z dużym temperamentem, choć nieraz, jak w uwerturze lub w kwintecie drugiego aktu, nieuzgodnione przyspieszenie tempa ujemnie się odbiło na wyrazistości linji melodyjnej. Szersza publiczność przyjęła dyrygenta z dużem uznaniem.

Tytułową partję śpiewała p. Marja Rońska. Głos jej sympatyczny, brzmi najlepiej w średnicy, którą śpiewaczka włada umiejętnie. — W grze przebija przedewszystkiem namiętność i zalotność, mniej zaś demonizm, jeden z głównych rysów Carmeny. P. Bedlewicz śpiewał z uczuciem i muzykalnością Don Josego. P. Płoński strofy Toreadora odśpiewał wydatnym głosem, a w mniejszych partjach zasłużyli na uznanie pp. Okońska, Pańkiewiczowa i Popowiczówna, oraz pp. Kramus, Kurzbart, Schmitt i Zopoth. Zespół baletowy (pp. Kamińska, Martówna, Ciesielski i Faljszewski) tańczył z precyzją i artyzmem.

Całość inscenizował reżyser p. Ułuchanow. Tutaj znowu zaimponowało jego bystre oko dla ożywienia sceny i malowniczego ugrupowania zespołów, zwłaszcza w drugim akcie. Przy umiejętnem zużytkowaniu dawniejszych i nowszych dekoracji art. mal. p. Balka p. Ułuchanow (przy pomocy p. Kramusa) uzyskał dla widza wspaniałe widoki sceniczne, na których tle odbyło się doskonałe przedstawienie operowe. Reżyser p. Ułuchanow to cenny nabytek i chluba naszej dyrekcji operowej.

Cr. L.

—o—

SPORT

RUMUNJA — POLSKA.

Spotkanie bokserskie międzypańnstwowe między Rumunją a Polską odbędzie się w czerwcu we Lwowie.

—o—

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE ZAGRANICĄ.

Berlin: Berlin — Paryż 5:0.

Zawody międzymiastowe:

Bruksela: Anglja — Belgja 5:1.

Zawody międzypańsiwowe:

Budapeszt: Hungarja (Budapeszt)—Admira (Wiedeń) 0:1.

Spalto. B. A. C. (Wiedeń) —Hajduk 2:2.

Zagrzeb: Gradianski—Slavia 2:1.

—o—

CIĘŻKA ATLETYKA. Lwowski Okręgowy Związek Zapaśniczy urządza w dniach 19. i 20. maja eliminacyjne zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów w sali klubu Z. Cyganiewicza przy ul. Kurkowej 23 (Strzeleckie Tow. Mieszczańskie) o godz. 7-ej wieczorem. Udział biorą: Robotniczy klub SportowyU, Sokół II, i klub Z. Cyganiewicza. — Zawody powyższe odbędą się według najnowszego regulaminu międzynarodowej Federacji uchwalonego na Mistrzostwie Europy.

—o—

Komunikaty-

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia R. K. S-u odbędzie się w piątek, 17-go maja o godz. 19-tej w lokulu klubu, Rynek 8, I. p.

—o—

Posiedzenie Zarządu R. S. K. O. odbędzie się w sobotę, 18. maja o godz. 19-tej w lokalu Dwernickiego 3. Obecność wszystkich konieczna.

Sekretarjat.

—o—

Posiedzenie Zarządu Sekcji Piłki Nożnej odbędzie się w piątek, t. j. 17. b. m. w. w lokalu Rynek 8, o godz. 5-tej popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Sprawa Zawodów o mistrz. kl. C.; 2) sprawy kasowe i inwentarza klubowego; 3) wolne wnioski i interpelacje.

Hawiing przewodniczący. **L. Seinfeld** sekretarz.

—o—

BACZNOŚĆ ROB. KLUBY SPORTOWE Z PROWINCJI. Redakcja działu sportowego, uprasza o nadsyłanie sprawozdań rozgrywek każdego tygodnia do **środy.**

Adres: Lwów, Sykstuska 21, II. p. „Dziennik Ludowy" dla **Sportu.**

ZEBRANIE PARTYJNE W STRYJU.

Dnia 21. bm. odbędzie się w sali Z. Z. K. o godzinie 16-tej Zebranie Związków Zawodowych; o godzinie zaś 18-tej Zebranie Partyjne.

Referaty wygłosi tow. poseł Stańczyk, członek Centralnej Komisji Zw. Zawodowych.

Zapowiedziane na dzień 11. b. m. Walne Zebranie członków partji, z przyczyn od Rady Robotniczej niezależnych odbędzie się dopiero dnia 26. bm. z tym samym porządkiem o godz. 15-tej w sali Z. Z. K.

Za Radę Robotniczą:

Ożga. **Wilder.**

—o—

Rozmaitości ze świata.

8 i PÓŁ MINUT I 25 LAT.

Jak błahe i mizerne są wszelkie wynalazki człowieka wobec odwiecznych praw natury, o tem może świadczyć porównanie, że gdy światło przebywa przestrzeń między słońcem, a naszą ziemią w 8 i pół minuty, to z zawrotną — jak na nasze pojęcia — szybkością lecąca kula armatnia musiałaby tą drogą odbywać przez całe 25 lat. Wątpić przeto należy, czy mimo całej niezwykłości takiej podróży znajdzie się amator, któryby się zdecydował odbyć tę — nieco przydługą — podróż, gdyby nawet mógł w nią wyruszyć z szybkością kuli armatniej.

WINO W KANALE.

Niedawno w niewielkiej mieścinie brazylijskiej władze, znalazłszy u jednego z miejscowych kupców zafałszowane wino, wyegzekwowały od niego grubą grzywnę i jednocześnie zmusiły cały transport — około 10.000 litrów — wylać do kanału. Innym znowu razem podobny los spotkał wielki transport szmalcu, który okazał się zafałszowanym przez poważną domieszkę mąki kartoflanej.

WYSPA NAGOŚCI.

Na jednej z wysepek na Sekwanie, w pobliżu Paryża, utworzono niedawno coś w rodzaju azylum dla zwolenników nagości. Na wysepce odbyło się inauguracyjne zebranie zwolenników nagości, na którem przyjęto rodzaj statutu znoszącego na obszarze wyspy obowiązek noszenia jakichkolwiek strojów. — W ten sposób ma się niejako odbyć w myśl zasad Rousseau'a „powrót do życia na łonie natury". Jako ciekawą inowację w tym „wolnym klubie natury" podkreślić należy zakaz picia alkoholu i win.

NUDZI SIĘ BEZ PRACY.

NOWY YORK. Niejaki William Connell, kamieniarz z zawodu, w Fond du Lac (stan Wisconsin) „wypracował" u jednej firmy 40 lat.

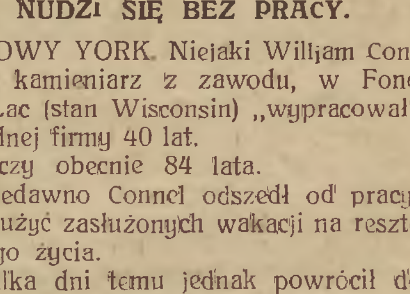
Liczy obecnie 84 lata.

Niedawno Connel odszedł od pracy, aby użyć zasłużonych wakacji na resztę swego życia.

Kilka dni temu jednak powrócił do pracy, bo nie wiedział co robić bez zajęcia i z nudów.

ORYGINALNY WYROK. Emerytowany nauczyciel w Manchesterze, Enoch Latham, kradł każdego wieczoru kwiaty w parkach publicznych. Po schwytaniu go, nastąpiła rozprawa sądowa, na której sędzia wydał oryginalny wyrok:

Latham będzie aresztowany codziennie o godz. 6-tej wiecz. i wypuszczony z więzienia dopiero o godz. 6 rano. Kara ta względem 73- letniego nauczyciela stosowana będzie w przeciągu 3-ech lat w sezonie od 15. kwietnia do 1. listopada.



Wywiad z żebraczką.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o niezwykłym wypadku zaofiarowania magistratowi m. Łodzi około 5.000 zł. przez żebraczkę Małgorzatę Idziak.

Ofiarodawczyni znajduje się obecnie w domu starców, gdzie została umieszczona na własne żądanie.

Są reporterzy bardzo ciekawi; jednym z takich był reporter łódzkiej „Gazety Porannej", który poszedł po wywiad do hojnej żebraczki. Opowiedziała mu ona:

„Mając lat 24, przyjechałam do Łodzi, do służby.

Dobrze mi było. Miałam jedzenie, spanie i jeszcze zarabiałam trochę grosza. Pieniędzy prawie nie wydawałam, bo i na co?

W roku 1918 wyszłam ze służby, bo miałam słabe oczy. Pieniędzy nie miałam, więc zaczęłam żebrać. Ludzie litowali się nademną i w ciągu 10 lat udało mi się zaoszczędzić 4.409 złotych.

Pieniądze te zawsze nosiłam przy sobie, bo się bałam, że mi źli ludzie zadzie zabiorą.

Kiedy już nogi nie chciały mnie nosić, poszłam do wydziału opieki społecznej i oddałam całe pieniądze, żeby dali mi do końca życia jedzenie i spanie. Dobrze mi tutaj bardzo, mam jedzenie i spanie, nic mi nie brakuje..."

RADJO.

PIĄTEK, 17. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

16.050—16.45. Muzyka płyt gramof.
17.55. Koncert orkiestry mandolinistów.
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.15. Transm. koncertu symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW 314.1 m.

15.10—15.30. Transm. pieśni maj.
17.00—17.25. Pogadanka dla rodziców.

POZNAŃ 33,89 m.

16.40—17.25. Słuchowisko dla dzieci w wykonaniu p. Wandy Trojanowskiej, artystki Teatru Nowego.
17.55—18.50. Koncert muzyczno-wok.
23.30—24.00. Radjografja.

KATOWICE 416,1 m.

16.00—17.00. Koncert płyt gramof.
19.10—19.35. Odczyt p. t. „Z dziejów wymiany".
20.00—20.15. Pogadanka muzyczna.

WILNO 455.9 m.

17.00—17.30. Muzyka płyt gramof.
22.00—22.25. Audycja wesoła.
23.00—24.00. „Spacer detektorowy po Europie".

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

16.25. Koncert. Utwory Vojacka.
20.40. Wesołe rozmaitości. — Muzyka i piosenki.
21.35. Koncert pianistki Stepanowej - Kurzowej.

BERLIN 475,4 m.

20.00. Koncert radjoorkiestry. Muzyka operetkowa.
21.05. Nadawanie obrazów. Następnie koncert radjorkiestry.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Koncert popołudniowy kapeli Himmer. Muzyka popularna.
20.15. „Fürstin Ninetta" operetka w 3 aktach J. Straussa.

BUDAPESZT 545 m.

17.10. Popołudnie baletowe. Radjoorkiestra.
19.30. Transmisja z Opery Królewskiej.
22.30. Koncert orkiestry wojskowej. Tragedja miłosna na wsi.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.